

Helena CIAŻELA

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa

helena\_ciazela@op.pl

## WOBEC KRYZYSU HUMANITARNEJ WRAŻLIWOŚCI. O POTRZEBIE NOWEJ ETYKI GLOBALNEJ

**Streszczenie.** W tekście podjęta została próba odczytania ewolucji stanowiska europejskiej opinii publicznej wobec uchodźców jako wyrazu narastających problemów wewnętrznych samej Europy. Ukazuje ona kompromitację tradycyjnej, opartej na współczuciu, etyki Zygmunta Baumana i Alaina Finkelkrauta oraz ujawnia deficyt myślenia w kategoriach etyki odpowiedzialności globalnej rozwijanej po drugiej wojnie światowej, ale zwalczanej przez konserwatywny intelektualny establishment.

**Słowa kluczowe:** uchodźcy humanitarni, emigranci ekonomiczni, problemy globalne, etyka solidarności w cierpieniu, etyka odpowiedzialności globalnej

## FACING THE CRISIS OF HUMANITARIAN SENSITIVITY. ON THE NEED OF A NEW GLOBAL ETHICS

**Abstract.** The paper provides an attempt to elucidate the evolution of the European public's position towards refugees as a manifestation of growing internal problems of Europe itself. It shows a fiasco of the traditional, compassion based ethics of Zygmunt Bauman and Alan Finkelkraut as well as it reveals the deficits of thinking in categories of ethics of global responsibility developed after the Second World War but fought by the conservative intellectual establishment.

**Keywords:** humanitarian refugees, economic emigrants, global problems, ethics of solidarity in suffering, ethics of global responsibility

Stara maksyma mówi, że prawda jest córką czasu. Refleksja etyczna nad aktualnymi wydarzeniami jest działalnością bardzo trudną a nawet ryzykowną. Etyk stający przed takim wyzwaniem okazuje się narażony zarówno na operowanie niepełnymi danymi, pierwsze – jakże często – zawodne wrażenie, a nawet na manipulację mediów, z których korzysta. Pomimo tych niebezpieczeństw, jeśli filozofia – przypominając stanowisko Kanta – ma być filozofią w rozumieniu światowym, a nie szkolnym, musi się na nie wystawiać.

## 1. Zakwestionowana tradycja

Ostatnie lata dla europejskiej opinii publicznej organicznie związane były z procesem kryzysu ujawniającego się w kwestii destrukcji etycznego konsensusu w sprawie uchodźców. Pomoc ludziom uciekającym przed prześladowaniami i zagrożeniem życia uważana jest w Europie tradycyjnie za obowiązek etyczny wynikający z poczucia człowieczeństwa. Historia zobowiązań moralnych wobec uchodźców jest starym zagadnieniem, towarzyszącym ludzkości od niepamiętnych czasów i prawdopodobnie najbardziej pierwotnych stadiów rozwoju społecznego. Poczucie tych zobowiązań stanowi więc element moralny, towarzyszący ludzkości w całej jej historii.

Nie sięgając do rzeczy zbyt odległych, należy zwrócić uwagę, że w rozdieranej konfliktami nowożytnej Europie owo humanitarne zobowiązanie uzyskało dodatkowy wymiar związany z tym, że pomoc prześladowanym ludziom innej wiary, przekonań czy narodowości stała się świadectwem oświecenia, cywilizacji i człowieczeństwa. Zyskało ono również status działalności rozsądnej, umacniającej ową cywilizację, oświecenie i postęp dzięki wolności i współpracy wykorzystującej talenty i umiejętności uchodźców dla wspólnego dobra.

Wolterowski *Traktat o tolerancji*<sup>1</sup> wyrastał z doświadczeń wojen religijnych i nietolerancji, na czele z osławionym odwołaniem przez Ludwika XIV Edyktu Nantejskiego gwarantującego wolność wyznania hugenotom. Masowe uchodźstwo hugenotów, którzy wybrali wiarę porzucając ojczyznę, nie tylko wywołało kryzys gospodarczy we Francji, ale wzmocniło gospodarki ościennych krajów. Największym beneficjentem stały się Prusy, dla których przyjęcie uchodźców stało się jednym z ważnych kroków na drodze do mocarstwowości skierowanej, jak się okazało, przeciw samej Francji<sup>2</sup>.

Życie potwierdzało tę oświeceniową filozofię przez cały wiek XIX i XX. Ci, którzy byli otwarci, otwierając granice i udzielając schronienia potrzebującym, jak chociażby USA, Francja, czy Wielka Brytania rośli w potęgę i decydowali o losach ludzkości. Ci, którzy zamykali się na uchodźców albo wręcz dostarczali ich innym prześladowując jakieś grupy ludności, skazywali się na przegraną.

Regułę tę potwierdziły bardzo mocno wielkie konflikty XX wieku. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech i prześladowania, a następnie mordowanie ludności Żydowskiej, uciekającej przed zagrożeniem, stało się przyczyną kryzysu humanitarnego. Niemcy prześladowując Żydów okazali się przegranymi tam, gdzie decydowały się losy wojny – na gruncie fizyki jądrowej prowadzącej do powstania broni atomowej. Na tych, którzy blokowali ucieczkę Żydów z terenów prześladowań i Holocaustu, spoczęło odium współsprawców najbardziej odrażających zbrodni w dziejach ludzkości.

<sup>1</sup> Wolter: *Traktat o tolerancji* napisany z powodu śmierci Jana Calasa. PIW, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> Engelmann B.: *Prusy – kraj nieograniczonych możliwości*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984.

Doświadczenia te określiły dramaturgię wydarzeń w powojennej Europie, gdy „zimna wojna” bardzo szybko stała się polem konfrontacji społeczności otwartej i społeczności zamkniętej. Zachód budował struktury Unii Europejskiej jako struktury otwartej na uchodźców oraz otwartej na emigrację zarobkową.

Fundamentem rozwoju powojennej Europy Zachodniej i jej integracji stało się przekonanie, że buduje się tutaj społeczeństwo, na którego rozwoju, zgodnie z logiką osiemnastowiecznej filozofii otwarcia i tolerancji, korzystają wszyscy. Oczywiście tego przekonania czyniła Europę Zachodnią obszarem otwartym zarówno dla przybyszów – „Gastarbeiterów” i uchodźców, jak i nowych zbiorowych uczestników wspólnoty – organizmów politycznych chcących się integrować wokół tej wizji. Ci, którzy krytykowali realizację tej wizji zdawali się jedynie ponurym cieniem przeszłości, jak chociażby „ostatni z wielkich” międzynarodówki faszystowskiej Belg Leon Degrelle<sup>3</sup>. Zdecydowana większość mieszkańców Unii Europejskiej popierała oświeceniowy, liberalny projekt społeczeństwa otwartego na przybyszów i to, że stanowił on etyczny fundament wspólnoty.

To, co rozpoczęło się w 2014 roku razem z wielką falą uchodźców, która przybyła do Europy w wyniku następstw tzw. Arabskiej Wiosny, w tym przede wszystkim upadku dyktatury Mu'ammara Kadhafiego w Libii i wojny domowej w Syrii, oznacza niewątpliwie najpoważniejszy kryzys wartości, na których opiera się integracja europejska w całej jej historii.

## 2. Chaos i cynizm

Od roku 2014, gdy kwestia uchodźców zaczęła coraz bardziej dominować media, wysuwając się na czoło społeczno-politycznych problemów Europy, pozostaje do dzisiaj pierwszoplanowym tematem dyskusji.

Początkowo problem uchodźców wydawał się oczywisty i prosty wpisując się całkowicie w oświeceniowy schemat. Tłumy uchodźców uciekające z ogarniętych wojną i chaosem obszarów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, płynące w przeciążonych łodziach z Libii

---

<sup>3</sup> W 1992 Degrelle opublikował „Apel do młodych Europejczyków”, w którym prezentując „upadek” Europy po drugiej wojnie światowej, stwierdził: „Gdyby Hitler zstąpił jutro z Walhalli i pojawił się nagle w kancelarii Rzeszy, musiałby z pewnością odwołać się do nowych koncepcji, nowych metod. Musiałby dogłębnie zmienić swoje twórcze dzieło. Nie podjąłby na nowo wielu starych projektów, których uprzednio nie ukończono. Trzymałby się mocno swoich zasad, ale dopasowałby je do obecnych potrzeb. Korekcie uległyby z pewnością jego poglądy na problemy rolnictwa albo na udział kobiet w życiu publicznym, czy też na ekologię, której był prawdziwym inicjatorem w 1933 roku, oraz na rasowy rozdział narodów, a nawet na globalny podział bogactw. Realizacja tych idei byłaby na pewno inna niż w pierwszej połowie XX wieku” (Degrelle L.: *Apel do młodych Europejczyków*. Agencja Wydawniczo-Reklamowa „ARTE”, Biała Podlaska 2016, s. 55). Spoglądając na współczesną scenę polityczną, trudno nie zauważyć, że niestety można mówić o proroctwie Degrelle'a. Podobnie jak bardzo wymowny jest fakt opublikowania w Polsce jego pracy, nie jako „curiosum”, ale przez „krytycznych” kontynuatorów jego orientacji ideowo-politycznej.

do Włoch. Setki czy tysiące topielców wyrzucanych na brzeg, obozy dla uchodźców, ludzie wymagający natychmiastowej pomocy i bezwarunkowego wsparcia, a spotykający się z obojętnością i formalizmem europejskich służb granicznych oraz obozami przejściowymi, których symbolem stał się obóz na Wyspie Lampedusa. Jeśli obraz ten ewoluował, to w stronę jakościowego wzrostu informacji dotyczących uchodźców z Syrii docierających drogą morską z Turcji do Grecji, gdzie odległości były – co prawda – mniejsze, ale ofiary bardziej drastyczne. Tam tonęły dzieci, wywołując skrajne emocje i komentarze.

Jednoznaczności sytuacji towarzyszył również jednoznaczny przekaz, któremu najdobitniej dała wyraz Angela Merkel w głośnym wystąpieniu zapraszającym uchodźców, podkreślając, że uchodźcy to nie tylko ofiary okoliczności, ale również ludzie, na których pracę i umiejętności oczekuje niemiecka gospodarka.

„Na dworcu w Monachium zatrzymuje się pierwszy pociąg z uchodźcami. Na peronie czekają uśmiechnięci wolontariusze, chętnie służący pomocą i rozdający ciepłe napoje. Na dworcu są również zwykli mieszkańcy – z torbami pełnymi ubrań, butów i jedzenia. Na widok uchodźców wychodzących z pociągu rozlegają się oklaski. W górę uniesione zostają transparenty, na których widnieją trzy słowa – „uchodźcy witamy was”. Skąd ten entuzjazm w niemieckim społeczeństwie? Dlaczego to nasi zachodni sąsiedzi zaprosili do Europy uchodźców i zamierzają przyjąć ich największą liczbę? Na pewno liczy się aspekt moralny. Pomagają ofiarom wojny – uważa dr hab. Płóciennik. Zdaniem eksperta PISM, Niemcy potrzebują uchodźców również ze względów demograficznych. Statystyki są brutalne. W 2060 roku Niemcy mogą mieć mniej mieszkańców niż Francja i Wielka Brytania. To osłabi ich polityczną i gospodarczą pozycję w Unii Europejskiej. Zamierzają temu zapobiec, a wobec nieskuteczności polityki zachęcającej do posiadania dzieci, jedyną furtką jest migracja – tłumaczy rozmówca WP. Na ten czynnik wskazuje również prof. Bieniek, który przypomina, że ze względu na starzejące się społeczeństwo, Niemcy od dawna pozwalali na imigrację zarobkową z Turcji”<sup>4</sup>.

Trudno jednak nie zauważyć, że z tak zarysowanego obrazu niewiele, jeżeli cokolwiek, przetrwało w dzisiejszym obrazie zagadnienia. Problem polega bowiem na tym, że napływ uchodźców nadał nową dynamikę postawom uznawanym do niedawna za pozbawione większego znaczenia, a więc ksenofobicznej, nacjonalistycznej i neofaszystowskiej prawicy, która z problemu uchodźców uczyniła wiodący tematów swojej propagandy. Na czoło wysunęły się zagrożenia związane z napływem obcych i najczęściej wrogich europejskiej tradycji przybyszów, którzy narzucając swoje wartości doprowadzić mogą, jeżeli im się nie przeciwstawi, do islamizacji Europy i poddania miejscowej ludności akulturacji prowadzącej do utraty przez państwa przyjmujące uchodźców kulturowej tożsamości.

---

<sup>4</sup> Fabisiak M.: Dlaczego Niemcy zaprosili uchodźców do Europy? „Pomagają ofiarom wojny” i nie tylko. „Wirtualna Polska”, 10.09.2015, <https://wiadomosci.wp.pl/dlaczego-niemcy-zaprosili-uchodzcow-do-europy-pomagaja-ofiarom-wojny-i-nie-tylko-6027693645431425a>, 17.04.2017.

Ta ogólna diagnoza okazuje się obecna w nieskończonej ilości konkretnych informacji zalewających elektroniczne media, eksponujących obcość przybyszów i niesione przez nich zagrożenia, poczynając od roznoszenia chorób, patologiczne zachowania seksualne, agresję, nietolerancję i w końcu islamski terrorizm. Towarzyszą temu ponawiane nieustannie ataki na uległość czynników oficjalnych, które nie tylko lekceważą zagrożenia, ale często ukrywają prawdę o uchodźcach, hołdując tzw. poprawności politycznej, która prowadzi nie tylko do fałszu, ale groteski i absurdu.

Dla interpretacji zjawisk związanych z tak przedstawianym problemem uchodźców bardzo ważną staje się analiza dotychczasowych doświadczeń związanych z podsumowaniem efektów wieloletnich procesów migracyjnych. W wielu krajach Europy Zachodniej, takich jak Dania, Szwecja, Norwegia, Niemcy, Francja, Belgia, Holandia pojawiły się społeczności muzułmańskie, których procesy rozwojowe zdają się stanowić zapowiedź przyszłości<sup>5</sup>.

Ta perspektywa wiąże przeszłość i teraźniejszość w krytyce koncepcji integracji, które okazały się toksyczne i niebezpieczne, jako ma to miejsce w krytyce formuły multikulturalizmu określanego potoczną formułą „multikulti”<sup>6</sup>.

Tym, co z perspektywy dotychczasowego rozwoju okazuje się najbardziej zaskakujące, nie jest zestaw treści czy specyficzny język, ale olbrzymi odzew społeczny, z jakim wystąpienia te spotykają się. Odrzucanie tradycyjnej narracji dotyczącej uchodźców stało się przesłanką serii wstrząsów politycznych o niewyobrażalnej do niedawna skali, takich jak zmiany władzy, powstawania nowych ruchów politycznych, gwałtownej eskalacji konfliktów i napięć a nawet głębokich podziałów Unii Europejskiej. Nawet najbardziej niezwykle wydarzenie, jakim stał się Brexit, czyli wyjście Wielkiej Brytanii z Unii, bardzo mocno wiąże się z niechęcią wobec obcych.

### 3. Natura kryzysu moralnego

Pytanie, czy Unia Europejska wytrzyma kryzys polityczny wywołany przez poczucie zagrożenia przez uchodźców większości swoich uboższych mieszkańców, nie jest zasadniczym problemem prezentowanych rozważań.

Ważne jest, czy Unia wytrzyma kryzys moralny związany z ukrywaniem natury obecnego „przewartościowania dotychczasowych wartości”, z udawaniem, że w Europie nic się nie

---

<sup>5</sup> Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, na ile książka Hege Storhaug: *Islam. Jedenasta plaga*. Wydawnictwo Stapis, Katowice 2017 realizuje ten schemat. Na ile, podobnie jak głośna niegdyś książka Orianny Fallaci: *Wściekłość i duma*. Cyklady, Warszawa 2004, czy bestseller Michela Houellebecqa: *Uległość*. Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015, wykracza poza jego ramy. Niemniej stanowi doskonały przegląd obaw i paradoksów historyzoficznych rozważań dotyczących perspektyw przyszłości Europy pod presją islamskich przybyszów.

<sup>6</sup> Próbą uporządkowania tej problematyki jest studium Modooda T.: *Multikulturalizm*. Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014.

zmieniło oraz obowiązywaniem radosnego optymizmu zrodzonego w latach sześćdziesiątych. Czy załame się przekonanie, że udało się rozwiązać przysłowiową „zagadkę historii”, stworzyć ideał społeczny odporny na wszelkie kryzysy i otwarty dla wszelkich przybyszów. Obecny kryzys jest kryzysem Europy, której wyobraźnia ukształtowała się w okresie boomu gospodarczego lat sześćdziesiątych XX wieku i która wszelkie odstępstwa od tego wzorca uważa za przejściowe trudności.

Fikcja ta jest jednak o tyle konieczna, że ukrywa zasadnicze pęknięcie w samej Unii Europejskiej. Europa, która przyjmuje uchodźców, to Europa bogacąca się dzięki pracy „Gastarbeiterów” w skali niespotykanej w dziejach, oraz budująca równie niespotykany system zabezpieczeń socjalnych. Europa wroga wobec uchodźców to Europa nie mogąca się podnieść z kryzysu 2008 roku, Europa społeczeństw narastających nierówności, neoliberalnej presji na pracę i systemy gwarancji socjalnych, Europa bezrobocia wśród młodzieży itd., itp. Europa, w której młody, dynamiczny przybysz jest traktowany jako konkurent i zagrożenie. To zagrożenie ma nie tylko bezpośredni – ekonomiczny i socjalny – charakter. Staje się zagrożeniem dla tożsamości i tradycji. Nabiera wręcz metafizycznego wymiaru w momencie, gdy odniesione zostaje do organizacji społeczeństwa na zasadach islamskiego fundamentalizmu. W tej wizji europejska tradycja staje się skazana przez przybyszów na unicestwienie tak, jak w parkach i lasach Europy rodzima wiewiórka czerwona przez ekspansję amerykańskiej wiewiórki szarej<sup>7</sup>.

Unia Europejska nie zauważa, że zaczyna kopiować toksyczne wzory Imperium Rzymskiego. Jej elity mogą wszystko. Nie ma Koloseum czy Panteonu, którego nie są w stanie zbudować. Potrafią urządzić niewyobrażalne igrzyska, żyją na niewyobrażalnym w dotychczasowych dziejach poziomie. Żyją jednakże w morzu ubożających obywateli<sup>8</sup>. Jediną różnicą jest to, że ci, którzy niegdyś nazywali się „proletariatem”, obecnie nazywani są „prekariatem”<sup>9</sup>. „Prekariat” nie jest jeszcze tak zdemoralizowany i bezwolny, jak rzymski starożytny proletariatus<sup>10</sup>. Potrafi wyrażać sprzeciw i właśnie to czyni. Uchodźcy są dobrą okazją i to, co obecnie obserwujemy w Europie Środkowej, jest zespołem symptomów tego buntu.

Europa kryzysu i prekariatu wraca do myślenia opartego na racjonalnie rozumianych interesach. Na naszych oczach dokonuje się autokompromitacja opartych na współczuciu etyk

<sup>7</sup> Mordercze wiewiórki z Ameryki niosą zagładę rudych Basiok. TVN-Meteo, 06.10.2012. „Po raz pierwszy zostały tam przywiezione pod koniec XIX wieku, jako urozmaicenie dla parków i ogrodów. Od tamtej pory rozmnażają się lawinowo: jest ich już pięć milionów, podczas gdy tych rodzimych raptem 140 tys.”.

<sup>8</sup> Therborn G.: Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć. PWN, Warszawa 2015.

<sup>9</sup> Standing G.: Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa. PWN, Warszawa 2014.

<sup>10</sup> Starożytne określenie proletariatus, czyli tych, którzy nie mają niczego oprócz potomstwa w starożytnym Rzymie, nie dotyczyło pracowników, ale tych, którzy utrzymywali się z państwowego i prywatnego rozdawnictwa dóbr zapewniających spokój w stolicy oraz ewentualnie wsparcie w politycznej rywalizacji. W tym sensie jest to zjawisko inne od proletariatus przemysłowego z XIX wieku, czyli ludzi nie dorabiających się niczego pracą.

„wyzwalających się” z kodeksów – „etyki ponowoczesnej” Zygmunta Baumana<sup>11</sup> i bezwarunkowej etyki współczucia Alaina Finkelkrauta<sup>12</sup> opartej na bezpośrednim – wyrwanym z kontekstu – kontakcie z cierpieniem. Bogaci Europejczycy chcą współczuć? Mają komu. Potrzebują pretekstu? Mają go, gdy trzyletnie dziecko tonie w bezsensownej nocnej przepławie, ponieważ jadąc w dzień legalnym środkiem transportu nie miałoby szansy stać się jego obiektem. Gdy jednak mamy do czynienia z ubogim Europejczykiem, „prekariuszem”, który walczy o byt, rozczarowanym, zgorzkniałym, emerytem, bezrobotnym korzystającym z pomocy socjalnej pojawia się cyniczne podejrzenie o reżyserię i manipulację.

Obok „prekariuszy” mamy jednak, wyjściowych dla naszych rozważań, uchodźców przybywających spoza Unii – z Syrii, Somali itd., itp. Jak przywołane wcześniej wiewiórki szare<sup>13</sup>, przybywają z zewnątrz układu niszcząc nieodwracalnie jego strukturę i logikę. Stanowią jednak część większego układu, do którego zaatakowany układ należy i trudno mieć do nich pretensje o to, że są tym, kim są. W omawianym przypadku trudno uznać, że ucieczka przed ekonomiczną beznadziejnością jest czymś nagannym. Uchodźcy/imigranci mają oczywiste i niepodważalne prawo dążyć do ludzkiego życia i godnej przyszłości. Zagadnieniem podstawowym jest identyfikacja problemu – świadomość, że razem z uchodźcami/imigrantami w centrum dyskusji pojawiają się problemy strukturalne, których nie jest w stanie rozwiązać żadne doraźne działanie.

Uchodźcy są efektem krótkowzrocznej polityki destabilizacji autorytarnych reżimów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Są jednak również wyrazem narastania problemów globalnych będących – od dziesięcioleci – przedmiotem ostentacyjnego lekceważenia: wywoływanych przez człowieka zmian klimatycznych, degradacji środowiska naturalnego na obszarach pozaeuropejskich, niekontrolowanego przyrostu naturalnego. Europa powinna więc wyzwolić dążenia do wypracowania rozwiązań pozwalających podjąć wyzwania związane z coraz bardziej niepokojącym kierunkiem ewolucji sytuacji globalnej.

Obecna fala uchodźców jest efektem nałożenia się na siebie dwu zjawisk: długofalowego, wyraźnego spadku jakości życia w krajach Afryki Północnej i Bliskiego oraz Środkowego Wschodu, związanych z pogarszaniem się warunków klimatycznych i nadmiernym przyrostem naturalnym, oraz wzmocnienia wyrosłego na tym tle kryzysu politycznego przez nieodpowiedzialne, motywowane ideologicznie interwencje wielkich mocarstw wspierających internetowe rewolucje „arabskiej wiosny”. Przekonanie, że demokracja jest jakimś panaceum na wszelkie problemy społeczne, gospodarcze i polityczne, które zawiodło w Iraku po

<sup>11</sup> Bauman Z.: Etyka ponowoczesna. PWN, Warszawa 1996.

<sup>12</sup> Finkelkraut A.: Zagubione człowieczeństwo. PIW, Warszawa 1999.

<sup>13</sup> Zestawienie imigrantów i wiewiórek szarych może być odebrane jako dehumanizujące. Trzeba jednak pamiętać, że od czasu rozprzestrzenienia teorii Darwina procesy społeczne ilustrowano biologicznymi analogiami. W XIX wieku był to szczer wędrowny pokonujący szczerą śniadego. Dzisiaj dyskusja dotycząca ewentualnej akceptacji wiewiórki szarej jako następczyni wiewiórki rudej przypada na okres wzrostu zainteresowania darwinizmem. Bardzo ciekawy kontekst przywołuje Traverso E.: Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012, s. 76-89.

obaleniu Saddama Husaina, odrodziło się w Tunezji, Libii, Egipcie i Syrii, otwierając drogę do kryzysu o nieprzewidywalnych konsekwencjach.

Jakakolwiek poważna dyskusja na temat tego, co dzieje się w zapalnych regionach współczesnego świata, powinna za punkt wyjścia brać założenia rozwoju trwałego i zrównoważonego. Formuła ta wypracowana wysiłkiem pokoleń polityków i intelektualistów opiera się na poszukiwaniu dróg harmonizowania różnych aspektów rozwoju w spójną i stabilną całość. Chociaż w sferze deklaracji rozwój zrównoważony stanowi wiodącą formułę myślenia, w praktyce jest lekceważony i marginalizowany na rzecz wiary w samoistny i spontaniczny rozwój zawierający w sobie mechanizmy samorzutnej korekty.

Gdybyśmy chcieli określić zasadnicze źródło obecnej katastrofy, to tkwi ono w zlekceważeniu zasad rozwoju zrównoważonego i przekonaniu, że polityka globalna opierać się może na powierzchownych ideologicznych koncepcjach nawiązujących do sprawdzonych neokolonialnych wzorów, a w istocie legitymizujących interesy koncentrujących władzę nad światem wąskich finansowych elit nakręcających spiralę globalnej nierówności.

Tymczasem procesy degradacji ekologicznej, które obserwujemy na Bliskim Wschodzie będą pogłębiać kryzys polityczny, który rozlewa się po jego obszarach. Razem z nim nadciągają kolejne fale uchodźców, coraz bardziej desperacko walczących o coraz trudniej osiągalną przyszłość. Efektem tej walki będzie pogłębiająca się rywalizacja z obywatelami krajów Unii, których poczucie zagrożenia przekładać się będzie (jeżeli nic się nie zmieni) na wsparcie dla autorytarnych dążeń politycznych przekształcających Unię od wewnątrz w środowisko coraz mniej dla uchodźców przychylne. Natomiast emigracja ludzi wykształconych, młodych i zamożnych wzmocni degradację środowisk, w których zachodzi. Wzajemne nakręcanie spirali kryzysu globalnego może prowadzić jedynie do globalnej katastrofy.

Rozwiązywanie problemów związanych z uchodźcami objąć musi nie tylko tych, którzy samą swoją obecnością generują uwagę, ale również tych, którzy uciekając przed zagrożeniem, zatrzymują się w krajach ościennych, pogarszając ich sytuację społeczno-gospodarczą. Nie chodzi o „humanitarną” pomoc sprowadzającą się do finansowania obozów dla uchodźców czy nawet udział w odbudowie spustoszonej przez wojnę Syrii, a także Iraku, Afganistanu czy Libii. Nie jest to strategia rozwiązująca jakiegokolwiek problemy.

Gdy patrzymy na obecny kryzys, jedno jest pewne. Nie narodził się on wczoraj i nie zakończy się jutro. Strukturalny charakter destabilizacji Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej pozwala spodziewać się lat walk, przemieszczających się konfliktów i kolejnych fal uchodźców. Czy uchodźcy ci znajdą drogę do Europy, czy zostanie ona przed nimi zamknięta, trudno powiedzieć. Konsekwencji i tak nie można uniknąć. Również nie sposób odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób własne problemy Europy, chociażby związane ze zmianami klimatycznymi, rzutować będą na tę przyszłość. Z perspektywy etycznej nie to jest najważniejsze.

#### 4. Etyka odpowiedzialności – zlekceważona przeszłość jako podstawa przyszłości

Gdy spoglądamy na obecne problemy i ich skalę, pojawia się pytanie o to, czy ów dramatyczny rozwój wydarzeń był nie do przewidzenia, a problem uchodźców okazał się katastrofą, która na podobieństwo naturalnego kataklizmu w rodzaju trzęsienia Ziemi, wstrząsnęła Europą do samych podstaw. Niezależnie od tego, że nawet takie nie dające się przewidzieć katastrofy, jak wielkie trzęsienie Ziemi w Lizbonie w 1755 roku, jak świadczy przykład Voltaire'a, mogą przynieść interesujące etyczne wnioski, nie z taką sytuacją mamy do czynienia. Jeżeli jednak odwołanie się do tej historii na coś wskazuje w sytuacji, którą rozpatrujemy, to jedynie na to, że katastrofa zapowiadana od dziesięcioleci również może „zaskoczyć” i uderzyć w sposób tyleż dotkliwy, co nieoczekiwany.

Patrząc na rozwój wydarzeń związanych z obecnym kryzysem, trudno nie odwołać się do popularnego niegdyś raportu dla Klubu Rzymskiego *Uczyć się bez granic. Jak zewrzeć »lukę ludzką?«*<sup>14</sup>. Zasadniczego problemu edukacji współczesnej raport upatrywał w konieczności przełamywania wyuczonych schematów reprodukowanych w działalności ludzkiej do momentu, w którym rozdział między nimi a rzeczywistością prowadzi do oczywistej katastrofy. Raport ten należy do licznych w XX stuleciu dzieł, które w założeniu miały być przestrogą, a stały się niestety ponurymi prorocत्वami<sup>15</sup>. Interesujący na tym polu okazuje się nie tylko sam mechanizm, ale również meritum.

Kwestie globalnego wymiaru współczesnej cywilizacji od połowy ubiegłego stulecia stały się problemem coraz wyraźniej dostrzeganym i analizowanym. Zapomniany polski prekursor alterglobalizmu Bogdan Suchodolski w roku 1947 w pierwszym wydaniu swojej pracy *Wychowanie dla przyszłości* napisał:

„Z tej racji właśnie określiliśmy naszą epokę, jako epokę tylko możliwej obfitości. Jest ona możliwą technicznie. Jest ona możliwą, gdy przeliczyć naszą energię, którą rozporządzamy, nasze surowce, które posiadamy na zdolność produkcyjną i wydajność tę ocenić w stosunku do ilości ludzi na świecie. Nie istniała nigdy na ziemi podobna możliwość. Ale czy stanie się rzeczywistością – to właśnie zależy od naszej umiejętności wyzyskania sił, które mamy w ręku. Sytuacja jest zaś szczególnie tragiczna, ponieważ te same siły techniczne, które skierowane ku rozumnej produkcji mogą zapewnić powszechny dobrobyt jakiego nigdy nie było, użyte w służbie tradycyjnej postawy egoizmu i imperializmu, mogą spowodować zniszczenia, które nie miałyby równych sobie w dziejach. Jesteśmy pokoleniem, od którego rozumu i dobrej woli zależy przyszłość może w stopniu większym, niż jakiegokolwiek innego pokolenia. Jesteśmy pokoleniem, które powinno rozumieć dziejową nowość możliwości, które stają przed nami, rozświetlić tym rozumieniem postawę jednostek i

<sup>14</sup> Botkin J.W., Elmandrja M., Malitza M.: *Uczyć się bez granic. Jak zewrzeć „lukę ludzką”?* Raport dla Klubu Rzymskiego. PWN, Warszawa 1982.

<sup>15</sup> Ciążela H.: *Problemy i dylematy etyki odpowiedzialności globalnej*. Wydawnictwo APS, Warszawa 2006.

grup, uciszyć tą świadomością tendencje agresji, uspokoić uczucia lęku i obaw. Jesteśmy pokoleniem, które powinno rozpocząć realizować te możliwości [...]. W epoce, która jest po raz pierwszy w historii epoką możliwej obfitości. Epoką, która albo te możliwości zacznie realizować – albo pozwoli siłom zniszczenia zawładnąć życiem”<sup>16</sup>.

Świadomość dokonujących się procesów globalizacji problemów i zagrożeń zrodziła już w latach sześćdziesiątych wiele diagnoz i inicjatyw, takich jak chociażby prace nad raportem dla sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thanta, w wyniku których w 1969 roku ogłoszono przygotowany na zlecenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ raport *Człowiek i jego środowisko*<sup>17</sup>, czy powstanie Klubu Rzymskiego i powstających na jego zlecenie kolejnych raportów poczynając od *Granic wzrostu*<sup>18</sup> – najważniejszego dokumentu w dziejach myślenia o zagadnieniach globalnych.

Lata siedemdziesiąte, rozpoczynające się pod znakiem dyskusji o *Granicach wzrostu*, kończą się światową karierą książki Hansa Jonasa *Zasada odpowiedzialności*. Książka ta, integrująca pozytywny wykład etyki podejmującej nowe wyzwania z polemiką z „filozofią nadziei” zachodnioniemieckiego marksisty Ernsta Blocha, nie przypadkowo spotkała się z dużym zainteresowaniem opinii publicznej.

Nie wnikając w niuanse stanowiska Jonasa, warto przytoczyć wyjątkowo aktualny wywód dotyczący interesujących nas zagadnień:

„Całkowicie uprawniona maksyma „Charity begins at home” (miłosierdzie zaczyna się w domu) łatwo prowadzi do następującego jej zakończenia: a bezpośrednia odpowiedzialność ma dla uczucia swe granice w bliskim otoczeniu. Tak to wygląda z punktu widzenia psychologii indywidualnej. Dla grupy, kolektywu politycznego, po którym od początku nie można oczekiwać, że będzie „szlachetny, pomocny i dobry”, lecz który musi stanowić rzeczywisty podmiot działania, miejsce etyki osobowej zajmuje oświecony **interes własny**, i to on naprawdę nakazuje nie tylko złagodzenie cudzego ubóstwa poprzez oddawanie nadwyżek, ale wręcz trwałe poświęcenie swego dogadzania sobie w imię radykalnego wykorzenienia światowego ubóstwa. Toteż u „bogaty” narodów brak jest nie tyle nieegoistycznej dobroci, co światłej umysłowości, to znaczy **dalekowzroczności** samego owego egoizmu, którego skłonność do krótkowzroczności jest tak niezatarta, albowiem „ego” jest każdorazowo reprezentowane przez właśnie żyjących”<sup>19</sup>.

Jonas, podejmując polemikę z zasadą nadziei Blocha, maluje problem w czarnych barwach, czego wyrazem jest jego przekonanie, że są to ofiary konieczne dla przetrwania człowieka jako gatunku i tego, co on uosabia jako dziedzic dorobku procesu narodzin i ewolucji życia na

<sup>16</sup> Suchodolski B.: Wychowanie dla przyszłości. Książnica Polska, Warszawa 1947, s. 22-23.

<sup>17</sup> Człowiek i jego środowisko. Raport sekretarza generalnego ONZ U Thanta z dn. 26.05.1969 r., [w:] Zieliński J.: Dajcie szansę Ziemi. KIW, Warszawa 1971.

<sup>18</sup> Meadows D.H., Meadows D.L., Randers J., Behrens W.W. III: Granice wzrostu. PWE, Warszawa 1973.

<sup>19</sup> Jonas H.: Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej. Wydawnictwo Platan, Kraków 1996, s. 324-325.

Ziemi. Zachowanie tego dziedzictwa wymaga myślenia wykraczającego poza doraźny horyzont i spontaniczne reakcje, jak stwierdza kontynuując wywód:

„Takie zrównanie poziomów, którego celem jest podniesienie najniższego, oznacza rzecz jasna obniżenie się poziomu najwyższego, czyli obcięcie mocy produkcyjnych z odpowiadającym temu skurczeniem się powstałych dzięki tamtym mocy konsumpcyjnych – wówczas zaś problem polityczny istotnie się zaostrza! Z pewnością, obiektywnie nie ma wątpliwości, że w krajach rozwiniętych (nadmiernie rozwiniętych w świetle rozsądnych norm konsumpcji) istnieje dogodne pole do ograniczeń, które i tak zostawiłyby nam o wiele więcej niż mieli nasi dziadkowie czy nawet rodzice. Jednak subiektywna reakcja na takie narzucone ciężary bez widocznej ich konieczności to inna sprawa; na przykład w Ameryce spontaniczny opór (w tym znów także klasy pracującej) byłby niemal pewny. Mimo to wierzę, że właśnie w tym trzeba szukać rozwiązania – dobrowolnego na ile to możliwe, a w razie konieczności narzuconego siłą”<sup>20</sup>.

W świetle wywodów Jonasa, zwrot ku poważnemu, odpowiedzialnemu podjęciu wyzwań niesionych przez zagrożenia globalne, to decyzja dramatyczna i wymagająca nawet odwołania się do przemocy. Czy jest ona konieczna? Czy zwrot w kierunku rozwoju zrównoważonego wymaga twardej ręki odpowiedzialnego polityka?

Bardzo ciekawy głos w tej sprawie, odwołujący się do pozytywnych emocji i nastawień związanych z myśleniem globalnym, przedstawił australijski etyk Peter Singer w pracy *Jeden świat. Etyka globalizacji*. Zdaniem Singera, działania mające na celu rozpoczęcie rozwiązywania problemów globalnych nie muszą mieć charakteru radykalnego zwrotu. Mogą wiązać się z działaniami, które w swoim charakterze nie musiałyby być ani dotkliwe, ani przymusowe. Jak stwierdza:

„Powinniśmy zatem propagować następującą dobroczynną politykę publiczną: każdy człowiek mający wystarczająco dużo pieniędzy, by stać go było na luksusy i kaprysy tak powszechne w zamożnych społeczeństwach, powinien podarować przynajmniej 1 cent z każdego dolara tym, którym brakuje pożywienia, czystej wody do picia, schronienia przed żywiołami i podstawowej opieki zdrowotnej. Jeśli ktoś nie spełnia tego warunku, to nie bierze na siebie przypadającej mu w udziale części globalnej odpowiedzialności, robi więc coś bardzo złego”<sup>21</sup>.

Singerowska perspektywa czyni aktualne konflikty wokół uchodźców groteskowymi, ale też odzwierciedla skalę problemu, z którym się borykamy - myślenia, które niezmiennosc i oczywistość otaczającej nas rzeczywistości uczyniło fundamentalnym dogmatem, a tezę o możliwości zmiany przysłowiowym kamieniem obrazy.

Żyjemy w świecie, w którym uznanie oczywistości, jaką są dokonujące się wskutek aktywności człowieka globalne zmiany klimatu, nastąpiło w końcu dopiero niedawno, uznane

<sup>20</sup> Ibidem, s. 326.

<sup>21</sup> Singer P.: *Jeden świat. Etyka globalizacji*. KIW, Warszawa 2006, s. 205.

– przypomnijmy – po latach radykalnego negacjonizmu. Ma on do dzisiaj wielu zakamieniałych wyznawców, którzy w żadnym razie nie złożyli broni.

Zasadniczym problemem nie są tutaj racje i argumenty, ale przyzwyczajenia i przekonania oparte na znanej anachronicznej zasadzie „Nie było nas, był las...” itd., itp. Tymczasem problemem jest czas oraz pogłębianie procesów globalnych wskutek ich żywiołowego, niekontrolowanego rozwoju, co zwiększa koszty ich podjęcia oraz zmniejsza prawdopodobieństwo sukcesu. Zagadnień tych nie można nie tylko podjąć, ale nawet zauważyć, tkwiąc w tradycyjnych schematach, które rodziły się w czasach, gdy człowiek nie tylko nie był w stanie wpłynąć na środowisko, ale był od niego wszechstronnie zależny.

## Bibliografia

1. Bauman Z.: Etyka ponowoczesna. PWN, Warszawa 1996.
2. Botkin J.W., Elmandrja M., Malitza M.: Uczyć się bez granic. Jak zewrzeć „lukę ludzką”? Raport dla Klubu Rzymskiego. PWN, Warszawa 1982.
3. Ciężela H.: Problemy i dylematy etyki odpowiedzialności globalnej. Wydawnictwo APS, Warszawa 2006.
4. Człowiek i jego środowisko. Raport sekretarza generalnego ONZ U Thanta z dn. 26.05.1969 r., [w:] Zieliński J.: Dajcie szansę Ziemi. KIW, Warszawa 1971.
5. Degrelle L.: Apel do młodych Europejczyków. Agencja Wydawniczo-Reklamowa „ARTE”, Biała Podlaska 2016.
6. Engelmann B.: Prusy – kraj nieograniczonych możliwości. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984.
7. Fabisiak M.: Dlaczego Niemcy zaprosili uchodźców do Europy? „Pomagają ofiarom wojny” i nie tylko. „Wirtualna Polska”, 10.09.2015, <https://wiadomosci.wp.pl/dlaczego-niemcy-zaprosili-uchodzcow-do-europy-pomagaja-ofiarom-wojny-i-nie-tylko-6027693645431425a>, 17.04.2017.
8. Fallaci O.: Wściekłość i duma. Cyklady, Warszawa 2004.
9. Finkelkraut A.: Zagubione człowieczeństwo. PIW, Warszawa 1999.
10. Houellebecq M.: Uległość. Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015.
11. Jonas H.: Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej. Wydawnictwo Platan, Kraków 1996.
12. Meadows D.H., Meadows D.L., Randers J., Behrens W.W. III: Granice wzrostu. PWE, Warszawa 1973.
13. Modood T.: Multikulturalizm. Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014.
14. Mordercze wiewiórki z Ameryki niosą zagładę rudych Basiek. TVN-Meteo, 06.10.2012.
15. Singer P.: Jeden świat. Etyka globalizacji. KIW, Warszawa 2006.

16. Standing G.: Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa. PWN, Warszawa 2014.
17. Storhaug H.: Islam. Jedenasta plaga. Wydawnictwo Stapis, Katowice 2017.
18. Suchodolski B.: Wychowanie dla przyszłości. Książnica Polska, Warszawa 1947.
19. Therborn G.: Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć. PWN, Warszawa 2015.
20. Traverso E.: Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012.
21. Wolter: Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa. PIW, Warszawa 1988.